Rok VIII. Nr. 198. Sosnowiec, czwartek 20 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.267

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
...dakcji
...cij
P.K...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 6, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Jedność walutowa imperjum Brytyjskiego

Blok funta szterlinga przeciwko frankowi i dolarowi

LONDYN, 19. 7. — „Daily Telegraph" donosi, że wczoraj odbyły się pomiędzy delegacją angielską a delegacjami dominjów rokowania w sprawie ewentualnej wspólnej waluty imperjum Brytyjskiego.

Dominja wypowiedziały się za wspólną polityką walutową, podczas gdy Anglja zajmuje stanowisko nacechowane wielką rezerwą.

Nie należy oczekiwać żadnych decyzyj w tej sprawie przed odroczeniem obrad konferencji gospodarczej.

„Times" występuje w artykule wstępnym za wspólną polityką walutową państw, związanych z funtem szterlingiem i podniesieniem cen.

Dziennik wypowiada się natomiast przeciwko projektom stabilizacji funta wobec dolara, lub franka francuskiego.

Jakkolwiek powrót do parytetu złota jest ostatecznym celem, do którego winna zmierzać Anglja, nie może to nastąpić dopóki pewne warunki przedwstępne nie zostaną wykonane.

Dziennik kończy swe wywody stwierdzeniem, że stabilizacja funta wobec dolara jest niemożliwą, ponieważ obecny kurs waluty amerykańskiej jest sztuczny.

Goering na czele malkontentów

domaga się reform społecznych

WIEDEŃ, 19. 7. PAT. Urzędowa „Wiener Ztg." zamieszcza informacje pewnego publicysty niemieckiego, z których wynika, że stronnictwo narodowo - socjalistyczne w Niemczech przechodzi obecnie poważny kryzys.

Radykalna fronda rośnie z dnia na dzień i domaga się przeprowadzenia socjalistycznej części programu stronnictwa. Do tego przyłącza się również rosnące przesilenie gospodarcze.

Na czele malkontentów stoi podobno Goering. Hitler nie powołał Goeringa do zarządu stronnictwa, co wywołało w Niemczech bardzo silne wrażenie.

Niemcy spodziewają się wizyty

eskadry włoskiej w Berlinie

BERLIN, 19. 7. PAT. Prasa berlińska liczy się z możliwością przylotu w drodze powrotnej z Ameryki eskadry samolotów włoskich z ministerm Balbo na czele do stolicy Niemiec. Lądowanie nastąpiłoby na podmiejskiem jeziorze Mueggelsee. Z odpowiedniem zaproszeniem minister lotnictwa Rzeszy Goering miał już w swoim czasie zwrócić się do gen. Balbo. Niemieckie koła oficjalne nie otrzymały dotychczas wiadomości, czy cała eskadra włoska przybędzie do Berlina.

TROCKI PRZENOSI SIĘ DO FRANCJI.

STAMBUŁ, 19. 7. (wł.) Według informacyj Trocki uzyskał od rządu francuskiego zezwolenie na stały pobyt we Francji.

—oOo—

POST WYLECIAŁ Z IRKUCKA.

MOSKWA, 19. 7. PAT. Według ostatnich informacyj amerykański lotnik Willey Post zamierza się zatrzymać w Błagowieszczeńsku. Pobyt jego w Irkucku przedłużył się na skutek ulewnych deszczów i mgły. W Irkucku dokonano drobnej naprawy aparatu. Lotnik czuje się doskonale choć jest nieco zmęczony.

MOSKWA, 19. 7. PA. O godz. 8.50 lotnik amerykański Post przeleciał nad Wierchnieudińskiem.

—(o)—

ZNOWU SAMOLOTY.

BERLIN, 19. 7. PAT. Dziś rano na ulicach miasta Zgorzelice znaleziono wielką ilość rozrzuconych ulotek komunistycznych. Biuro Conti wyraża przypuszczenie, że ulotki te zrzucone zostały z samolotu.

—(o)—

WYBUCH KOTŁA NA KRĄŻOWNIKU.

MADRYT, 19. 7. PAT. Na krążowniku hiszpańskim „Mendez Nunez" nastąpił wybuch kotła. Jeden marynarz został zabity, oraz 5 ciężko rannych. Pożar, jaki wybuchł wskutek eksplozji, został po 6 godzinnych wysiłkach stłumiony.

HENDERSON W PRADZE.

PRAGA, 19. 7. PAT. Przybył tu z Berlina przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson powitany na dworcu przez Benesza, z którym ma odbyć konferencję w kwestjach rozbrojeniowych, poruszanych w jego ostatnich rozmowach w Paryżu, Rzymie i w Berlini. Henderson opuści Pragę w czwartek rano, udając się do Monachjum.

—oOo—

ESKADRA W NOWYM JORKU.

CHICAGO, 19. 7. PAT. Eskadra włoska odleciała do Nowego Jorku

—:O:—

KRWAWE ODPARCIE NAPADU MURZYNÓW.

PARYŻ, 19. 7. Z Casablanci w Marokku donoszą, że około 50 tubylców napadło na francuski samochód pancerny wiozący żołd dla wojska do fortu położonego na pustyni. Załoga samochodu otworzyła na napastników ogień z karabinu maszynowego zabijając 20 napastników i raniąc około 10. Kilku zaledwie tubylców zdołało uciec.

—:O:—

SESJA RADY LIGI NARODÓW WE WRZEŚNIU.

GENEWA, 19. 7. PAT. Wobec wypowiedzenia się większości członków ligi za odroczeniem zgromadzenia, sekretarz generalny zwołał je ostatecznie na 21 września, zaś sesję rady ligi narodów na 22 września.

—xOx—

DOLAR — 6.10.

WARSZAWA, 19. 7. Na rynku międzynarodowym dolar spadł do 6.14. Wobec tego w nikłych obrotach prywatnych kurs dolara obniżył się do 6.17.

Bank Polski obniżył cenę dolara do 6.10.

Złoto — prawie bez zmian.

Dzieło szaleńca, czy dzika zemsta?

Wymordowano rodzinę sadownika w czasie snu w ogrodzie.

PŁOCK, 19. 7. Wstrząsające wrażenie wywarła niewyjaśniona do tej pory zbrodnia w Rogozinie, położonym o 8 klm. od Płocka, dokonana nocy wczorajszej na rodzinie Jakóba Kleina pochodzącego z Płocka.

Nieznany sprawca, w czasie gdy Klein z dwoma synami i córką spali w budach ogrodowych wtargnął niepostrzeżenie do ogrodu i zadał śpiącym śmiertelne ciosy. Ciężkich obrażeń doznał Jakób Klein — ojciec i 17-letnia córka jego Regina. Dwaj synowie, śpiący w sąsiedniej budzie zginęli na miejscu. Z całej rodziny ocalała tylko matka, która spędziła tę noc u jednego z gospodarzy w chacie oraz druga córka Kleine, przebywająca w Płocku.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowe śledztwo. Przewieziony do szpitala w Płocku Jakób Klein zmarł nie odzyskawszy przytomności. Córka doznała silnego wstrząsu mózgu, a wskutek zadanych jej ciosów straciła jedno oko. Rany były zadane jakiemś tępem narzędziem.

Ohydna zbrodnia wywołała powszechne oburzenie i przerażenie swoją całkowitą tajemniczością. Nie zrozumiałem jest, że żadna ofiara nie ocknęła się i nie narobiła alarmu. Nie wiadomo również, czy zbrodnia została dokonana na podłożu zemsty, czy też jest to dzieło jakiegoś szaleńca. Motyw rabunku prawdopodobnie odpada, gdyż nie zabrano żadnych rzeczy, należących do rodziny Kleinów.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Szaleńczy wyczyn młodego pływaka

18-LETNI CHŁOPAK PRZEPŁYNĄŁ NIAGARĘ.

NOWY JORK, 19. 7. PAT. Bohaterem dnia w Stanach Zjednoczonych jest młody, 18-letni pływak, który zdołał, pierwszy w historji, przepłynąć wzburzone fale u podnóża wielkiego wodospadu Niagary.

Śmiały pływak zmylił czujność straży granicznej i rzucił się do rzeki na brzegu amerykańskim.

Po dwu i pół godzinnej walce z żywiołem śmiały pływak dopłynął szczęśliwie do brzegu kanadyjskiego.

Został on aresztowany przez kanadyjską straż graniczną za włóczęgostwo i nielegalne przekroczenie terenów zakazanych dla kąpieli.

Przemytnik Żmigrod

skazany na 3 lata więzienia i 2 miljony zł. grzywny

W dniu wczorajszym zakończyła się rozprawa przeciwko Żmigrodowi i towarzyszom oskarżonym o przemyt sacharyny. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący Lejzora Żmigroda i M. Habera na 3 lata aresztu i 2 milj. 365.980 zł. grzywny, z zamianą na 2 lata aresztu. Lejzora Nasielskiego na 6 miesięcy aresztu i 100 tys. zł. grzywny z zamianą na 100 dni aresztu. Moszka Bagno na 3 mies. aresztu oraz 30 tys. zł. grzywny, względnie 30 dni aresztu, Icka Lubowskiego na 6 mies. aresztu i 100 tys. zł. grzywny, względnie 100 dni aresztu. Salomona Halperna na 2 mies. aresztu i 35 tys. zł. grzywny względnie 35 dni aresztu. Karol Saper uwolniony został od winy i kary. Bagno i Halpern zostali tymczasowo wypuszczeni na wolność.

Z kraju i ze świata

ANGLJA ZACZYNA PRODUKCJĘ NAFTY Z WĘGLA.

LONDYN, 19.7. Wielką sensację wywołał w całej Anglji nowy projekt przemysłowy zakomunikowany oficjalnie przez premjera Mac Donalda izbie gmin, a dotyczy wydobywania nafty, benzyny i smarów z węgla.

Projekt ten, który może mieć najbardziej rewolucyjne skutki dla całej gospodarki brytyjskiej, wprowadzony będzie przeweszystkiem na poważniejszą skalę przez największy trust chemiczny na świecie, słynny angielski „Imperial Chemical Instries" utworzony przez ojca lorda Meilcheta, Alfreda Monda.

Obecnie naczelny dyrektor trustu sir Harry Macgowan oświadczył, że wprowadzenie w życie tego olbrzymiego przedsięwzięcia wymagać będzie wkładu kapitału w wysokości 2 i pół miljona funtów, co dałoby zatrudnienie dla conajmniej 2.500 robotników.

Przewidziane jest, że początkowo produkcja roczna wynosić będzie 100.000 tonn, na wytworzenie której dziennie około 400 tonn węgla zostanie poddanych procesowi przetwórczemu, przyczem ogólne zużycie węgla na wytworzenie temperatury wyniesie 1.000 tonn dziennie.

Przedsięwzięcie to odbije się z jednej strony na wzmożonej aktywności przemysłu żelaznego i stalowego w związku z czem w ciągu dwu lat zainstalowanych zostanie szereg instalacyj w wielu miejscowościach Anglji, z drugiej strony w związku z preferencjami zagwarantuje na lat 9 wysokość conajmniej 4 pensów na każdym 4 i pół litrze wyprodukowanym.

Nie pozostanie to oczywiście bez wpływu na import zagraniczny nafty.

W przyszłości także umożliwi to wyprodukowanie w Anglji całego materjału opałowego, jakiego używa marynarka, armja lądowa i powietrzna.

Jest to pierwszy krok ku samowystarczalności Wielkiej Brytanji pod względem zaopatrzenia się w naftę, benzynę i produkty pochodne.

——xOx——

STRASZNA ZBRODNIA SZALEŃCA.

BIAŁOGRÓD, 19.7. „Vreme" donosi o strasznej tragedji jakiej widownią była wieś Palubo w Serbji środkowej. Wieśniak Prodanović zabił najpierw nożem kochankę swoją Mitrę, żonę sąsiada, która zerwała z nim stosunek miłosny i nie chciała go znowu nawiązać.

Podniecony widokiem krwi wpadł w szał, zamordował jej dziewięciomiesięczne dziecko i teściową, która się znajdowała w domu, następnie pobiegł do własnego domu, gdzie zabił własną żonę i ciotkę a wkońcu sam się zastrzelił.

——::O::——

FATALNA POMYŁKA LEKARZY: ZAMIAST KAMFORY ZASTRZYKNĘLI PACJENTOM MORFINĘ.

PRAGA, 19.7. W miejskim szpitalu na oddziale chirurgicznym zdarzył się fatalny wypadek spowodowany przez pomyłkę.

Dyrektor praskiej elektrowni Pech poddał się ciężkiej operacji żołądka, która całkowicie się udała. Ażeby wzmocnić serce pacjenta po operacji postanowiono dać mu podskórną injekcję kamfory. Injekcja miała fatalny skutek. Pech w krótki czas potem zmarł.

W tym samym czasie i innych pacjentów zachorowało ciężko wśród objawów gwałtownego zatrucia. Lekarze ustalili, że chodzi tu o zatrucie morfinowe. Dochodzenie wykazało, że wszyscy czterej pacjenci, oraz dyr. Pech wskutek pomyłki dostali zamiast kamfory injekcję morfiny.

Wedle opinji lekarzy uda się czterech pacjentów utrzymać przy życiu. Dalsze dochodzenia w toku.

Szatańskie plany Niemiec

Nosacizną chcą wytruć sąsiadów

Wybitny publicysta francuski Jean Bardanne wydał ostatnio w Paryżu nową książkę p. t. „Bruit des bottes a l'Est" („Stuk bucików na Wschodzie"), która swoją treścią przewyższa grozę wszelkich dotychczasowych rewelacyj tego autora.

Bardanne spędził dłuższy czas w Niemczech, podając się za inżyniera holenderskiego, czem zdobył sobie powszechne zaufanie — i między innemi zawarł bliską znajomość z dyrektorem laboratorjum we Frankfurcie nad Odrą, prof. Büchlerem, znakomitym chemikiem. Wiadomości wyciągnięte nieznacznie, a często wprost podstępnie od prof. Büchlera, obrazują piekielne plany Niemiec na czas najbliższej i — jego zdaniem — niedalekiej wojny światowej.

Książka Bardannea zawiera wręcz sensacyjne rewelacje zaczerpnięte z tego źródła.

Wyższa szkoła techniczna w Berlinie, założona przez ministerjum wojny dla studjów nad nowoczesnemi metodami wojennemi, otrzymała od rządu subsydjum specjalne dla sekcji chemicznej i lotniczej przeszło dwa i pół miljarda marek. Firmy prywatne nawet zajęte są eksploatacją środków niszczących, zamawianych przez rząd niemiecki.

Na fantazję wprost zakrawa nieodparte twierdzenie prof. Büchlera, iż fabryki chemiczne w Niemczech od kilku lat produkują kolosalne ilości nietylko nowych gazów trujących, ale nawet bakteryj i mikrobów najokropniejszych chorób, jak nieuleczalnej nigdy nosacizny, tyfusu i innych chorób epidemicznych.

Bakterje te, by nie zarażać ludności miejscowej i wojsk niemieckich, będą wystrzeliwane w formie naboju wagi 120 gramów, zawierającego 250 maleńkich ładunków zarazków. Sześć samolotów zrzuciwszy po 1.200 kg. takich pocisków może wytruć cały Paryż w ciągu paru godzin.

Broń chemiczna przeznaczona jest tylko przeciw Francji, na wschodzie bowiem Niemcy trzymać się będą dawnych sposobów walki.

Niemcy systematycznie przygotowują się do wojny i to nietylko na własnym terenie. Litwa kowieńska jest obecnie czemś w rodzaju kolonji niemieckiej. Kilkuset (z nazwiska wymienionych przez Bardannea) oficerów niemieckich ćwiczy nieustannie armję litewską, która na wypadek wojny dostarcza Niemcom ćwierć miljona żołnierza, 90 samolotów i świetną artylerję.

Mało tego:

Za pośrednictwem agenta angielskich fabryk broni, Reginalda, dowiaduje się Bardanne o trzymanych w tajemnicy manewrach w Prusach Wschodnich, zarządzonych specjalnie dla skontrolowania działania broni masowo sprowadzanej z Anglji.

Taranowe ataki tanków, ćwiczenia floty na Bałtyku, ślepe strzelania z brzegów, zmotoryzowane oddziały piechoty i świetnie uzbrojona kawalerja — oto co opisuje Bardanne, naoczny świadek owych ćwiczeń.

Kończąc książkę swą treściwym artykułem o Pomorzu, Bardanne wzywa Francję do ścisłej współpracy i ścisłego porozumienia z Polską, bez której Francja byłaby wobec Niemiec — niczem.

Pokój dopóty trwać będzie w Europie, dopóki Francja i Polska trzymają zgodnie Niemcy między dwoma ogniami.

ZERO.

Londyńska konferencja gospodarcza zamiera. Sala obrad i kuluary wielkiego gmachu muzeum geologicznego jak gdyby wymarły. Kiedyś w całym gmachu było tylko 5 dziennikarzy, przedstawicieli prasy fachowej. Obradowała tylko jedna komisja do regulowania produkcji i zbytu, próbując dojść do realnej uchwały w sprawie pszenicy.

Ale i ten zastrzyk na nic się nie przyda. Ta jedyna sprawa, która miała uratować dobrą sławę konferencji nie odegra roli kamfory nie utrzyma konferencji przy życiu i nie będzie balsamem, leczącym jej rany.

Kto usiłuje podsumować wyniki konferencji, ma niezmiernie łatwą robotę: wystarczy wypisać nazwy komisyj i podkomisyj, wymienić kwestje, któremi każda z nich zajmowała się, a w rubryce wyniki można na ślepo napisać zero. Zer tych będzie tyle, ile było komisyj i podkomisyj.

Trzeba przyznać że jak matematyczne zera, tak i te pozostałe po konferencji muszą nosić przy sobie minusy.

Wyniki konferencji ująć należy w formułę matematyczną minus zero. Taki wynik przychodzi oczekiwania największych pesymistów. Tego nie spodziewał się nikt.

Do ostatniej chwili jeszcze p. Mac Donald łudził się, że zaprezentuje przy zamykaniu sesji chociażby umowę pszeniczną, ale i to porozumienie rozbiło się podobno [illegible] raj doszczętnie.

Na komisji produkcji i zbytu [illegible] łowano na pocieszenie [illegible] kompromis w sprawie kawy [illegible] zylja zażądała obniżenia ceł, ale delegaci Niemiec, Anglji i Danji kategorycznie odrzucili ten kawowy postulat.

Na biurku Mac Donalda gromadzą się coraz liczniejsze raporty podkomisyj i komisyj stwierzające, że debatowano i nie uchwalono nic.

Dnia 27 bm. przewodniczący będzie musiał nolens volens zareferować niedobitkom delegatów ten smutny bilans. Cóż dziwnego, że wobec takich wyników mówią niektórzy o odroczeniu konferencji nie do jesieni, lecz aż do stycznia 1934 roku.

Nikt już obecnie nie ma wątpliwości, że ów zerowy bilans zawdzięcza konferencja całkowicie amerykańskiej opozycji w sprawie walutowej.

Wyrwanie konferencji z pod nóg fundamentu stabilizacji pieniądza utrąciło cały jej program, całą strukturę.

Amerykanie niedawno jeszcze stronnicy dalszych obrad konferencji pierwsi pouciekali z tonącego okrętu, a teraz chcieliby znowu wszystkich sprosić na jesień, jak mówią niektórzy, do Waszyngtonu. Sądzą oni widocznie, że po drugiej stronie oceanu zero stanie się cyfrą znaczącą, a minusy zamienią się na plusy.

Nowe cuda techniki w Ameryce

OLBRZYMI TUNEL SAMOCHODOWY POD NOWYM JORKIEM — GIGANTYCZNY WODOCIĄG W KALIFORNJI,

W Ameryce przygotowują inżynierowie dwa nowe potężne dzieła techniki, które pobiją dotychczasowe „cuda" amerykańskie. Jednem z nich będzie olbrzymi tunel, który biec będzie przez całą szerokość Nowego Jorku. Tunel rozpoczną inżynierowie budować na jednej z wysp pod drapaczami chmur, w głębokości rzeki Hudson. Tunelem tym kursować będą rocznie miljony samochodów między Nowym Jorkiem, Ney-Jersey i Long Island.

Główna stacja tunelu znajdować się będzie w Nowym Jorku. Tunel prowadzić będzie pod rzeką Hudson do wyspy Manhatan (handlowy ośrodek Nowego Jorku) przetnie wyspę przez całą długość, biec będzie następnie pod Eart River i skończy się w Long Island. Budowa tunelu przyczyni się do zmniejszenia liczby bezrobotnych, a jednocześnie zwiększy handlową aktywność Nowego Jorku. Według przeprowadzonych obliczeń tunel opłaci sam koszty swojej budowy. Ukończony będzie w r. 1937. Same prace przygotowawcze kosztują dwa miljony dolarów.

Prace zajmą 3.600 ludzi przez pierwsze trzy lata, 2.500 ludzi w czwartym, a 1.500 ludzi w piątym roku budowy tunelu. Przez tunel przejeżdżać będzie mogło rocznie 16 miljonów samochodów, a w pierwszym roku przejedzie, według obliczeń, 10 miljonów samochodów przez ten olbrzymi tunel.

W Kalifornji robione są przygotowania do budowy największej instalacji hydraulicznej świata. Koszta tej budowy wyniosą 500 miljonów dolarów, a rury wodne będą posiadały szerokość tunelu kolejowego. Budowę finansuje „Reconstruction Finance Corporation", organizacja założona przez północno- amerykański rząd federalny dla popierania przedsiębiorstw, pracujących w kraju. Będzie to olbrzymi wodociąg, który połączy miasto Las Vegas (stan Newada) z Los Angeles i jego okolicą.

Sam wodociąg kosztować będzie 227 milj. dolarów, centrala elektryczna zaś 165 miljonów dolarów. Wodociąg posiadać będzie długość 360 kilometrów. Pędzić on będzie 120 metrów kubicznych wody na sekundę drogą, przebiegającą przez góry, przepaście i pustynie. Woda, przebiegająca przez ten gigantyczny wodociąg, wypompowana będzie na wysokość 1500 metrów przez olbrzymie pompy elektryczne, pędzone przy użyciu 2,567 miljonów kilowatów rocznie.

Wśród licznych rur, jedna z nich posiadać będzie długość 20 kilometrów a szerokość i wysokość tunelu kolejowego.

Śluby młodzieży

„W imię prawa naczelnego dobra, honoru i potęgi państwa Polski uznaję, iż praca jest źródłem wszelkich wartości, że karność i dyscyplina jest podstawą każdego zorganizowanego działania, że odpowiedzialność i samodzielność jest warunkiem twórczej i rzetelnej postawy obywatela, że braterstwo jest istotą współżycia zbiorowego, że prawdy te będą drogowskazem życia mego w służbie dla państwa".

Takie śluby złożyło 2000 chłopców i dziewcząt w Gdyni, na święcie Straży Przedniej.

Ci, którzy powtarzali tę rotę ślubowań, musieli sobie uświadamiać, że w tych słowach mieści się coś zupełnie odmiennego od tego, co jako hasła wnosiły dotychczasowe organizacje młodzieżowe, a zarazem coś bardzo starego, bo pokrywającego się stuprocentowo z ideologją tych, którzy wywalczyli Polsce niepodległość, a są twórcami obecnej polskiej rzeczywistości.

Młodzież ta instynktownie wyczuła, że wyzwala się ją zpartykularyzmu przeróżnych zawołań jakiemi dotychczas wobec niej operowano. Jedni kazali młodzieży wierzyć, że tylko hasła marksizmu jej przystoją, inni zwęzić starali się partyjny życia obywatelskiego do ciasno pojmowanej „ludowości", inni kształtować chcieli dusze młodzieńcze w rasowej nienawiści i nietolerancji. Wreszcie byli i tacy którzy młodzież radzili odwrót od życia publicznego, zaskorupienie się w sybaryźmie, dążność do wygody osobistej, okraszonej tem, co wnosi kino czy mecz czy romans kryminalny.

Ale tej prostej prawdy, że przed 15 laty rozkute zostały kajdany niewoli i wskrzeszona została niepodległość państwowa, że zatem służba dla państwa stanowi plon, dokoła którego obracać się musi życie obywatela — tego żadna z ideologji wyrosłych z pnia partyjnego, nie przyjęła za punkt wyjścia.

Wręcz przeciwnie: kiedy z pośród tych, którzy walczyli o niepodległość, wyszło hasło wychowania państwowego, spotkało się ono zkąśliwościami, i pokpiwaniami a też i ostrym sprzeciwem partyj lękających się o swój „stan posiadania" w duszach młodzieży.

I dlatego to powstać musiała Straż Przednia, która powzięła sobie jako zasadniczą wytyczną służbę dla państwa. Nie dla tej czy owej koncepcji politycznej — ale bez względu na strukturę społeczną i narodowy skład ludności, z myślą o całości Ojczyzny, o jej przyszłości i pomyślności.

I dlatego też wśród tych 2000 chłopców i dziewcząt, zebranych w Gdyni, rozbrzmiewały wszystkie gwary, od góralskiej po kaszubską, od narzecza białoruskiego po huculskie — i zebrane były wszystkie środowiska, w których wychowuje się powojenne pokolenie. Nikt nie czynił tu różnic między „proletarjackiem" dzieckiem a „burżuazyjnem", nikt nikogo nie wyłączał za nawias z racji pochodzenia, nikt nie pogłębiał w młodych duszach przeświadczenia, że istnieje jakieś uprzywilejowanie czy też upośledzenie, płynące z przynależności do pewnych klas czy ras, stanów czy warstw.

Powstanie i szybki rozwój Straży Przedniej daje rękojmię, że Polska, która po nas będzie, przestanie być widownią skłócenia wśród przyszłych obywateli w tej dziedzinie, która potrąca o żywotne interesy państwowe.

Będą różnicę poglądów, bo być muszą, ale będzie jedna wielka wspólna baza: uznanie pracy dla państwa jako istoty współżycia zbiorowego.

Premjer Jędrzejewicz o Straży Przedniej

Przy rozbudowywaniu podstaw wychowania obywatelsko — państwowego wysunęła się konieczność powołanie do życia organizacji starszej młodzieży szkół średnich, której zadaniem byłoby wdrożenie tej młodzieży do konkretnej realizacyjnej pracy państwowo-społecznej. Praca ta, stanowiąca z punktu widzenia wychowawczego niezbędne uzupełnienie roboty ściśle szkolnej, wykonywana i kierowana przez samą młodzież, przygotować ją winna do ochotnego samorzutnego i samodzielnego wypełniania obowiązków i roli, jakich Państwo od swej elity intelektualnej będzie musiało wymagać.

W ten sposób powstała „Straż Przednia" i takie ma cele na widoku. Roczne doświadczenie pozwala mi stwierdzić ku wielkiemu zadowoleniu, że organizacja ta wzięła należyty kierunek w swej działalności i że w ścisłem współdziałaniu z drugą wielką organizacją młodzieży — harcerstwem — wypełni z korzyścią dla Państwa i Narodu swoje zadania.

Nad Polskiem Morzem

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Gdynia, w lipcu.

Brzydkie kawały płata nam tegoroczne lato. Deszcz, wiatr, lub zimno. Tak na przemian. Pięknej w całej swej krasie, pogody mieliśmy zaledwie cztery, pięć dni. Nic też dziwnego, że na twarzach tych, którzy ze wszystkich stron Polski przybyli nad wybrzeże maluje się wyraz niezadowolenia. Mimo wszystko, skoro się już taki świat drogi przyjechało — płaci się słono za pobyt — trzeba sobie jakoś radzić.

To też i radzą sobie ludziska. Plaże gdyńskie przepełnione. Jedynie deszcz rzęsisty spędza nagusów z wilgotnego piasku. Wiatr i chłodek na tych „cieplutników" morza nie wiele działa. Poprostu jeden drugiego pociesza, że jest to „wiatr od Polskiego Morza", który należy uszanować, do lodowato zimnej wody można nie wchodzić, a kąpiel powietrzna wiecej znacznie daje niż kąpiel słoneczna.

Ale za to gdy słoneczko przygrzeje, samopoczucie letników znacznie się poprawia. Razem z promieniami słońca jaśnieją twarze wszystkich. Kto żyw wylega na plaże. Mrowie ludzi zalega pokotem biały całun piasku, a w falach pluskają się różnorodne mniej, lub więcej, kształtne figury płci męskiej, żeńskiej i nijakiej. Wszystkich tu można spotkać od niemowląt do trzęsących się starców tak, że słusznie ktoś kiedyś dowodził, nie mogąc wcisnąć się na plaże, że musi wracać do domu, bo niema... nawet stojącego miejsca".

* * *

A sama Gdynia? Dziś to już duże miasto, tętniące życiem i rozgwarem. Letników przygarnia, jakby tylko z łaski, pozwalając im za dość słone pieniądze mieszkać na Kamiennej Górze, a po opłaceniu 20 złotych za taksę za darmo korzystać z wąskiej i brudnej plaży, znajdującej się prawie że pod Orłowem. Reszta zaś wszystko obliczone na zysk. Ładna plaża obok mola pasażerskiego znajduje się w rękach jakiegoś eksploatatora, który za jednorazowe wejście pobiera 60 groszy od osoby. Na wszystkich ruchliwszych ulicach i placach, gdzie tylko przewidziano, że może się zabłąkać jakiś letnik, lub „pielgrzym morski", wzięty na piękne słówka o miłości do Polskiego Morza, — rozsiadło się moc obydnych bud i straganów, sprzedających t. zw. „pamiątki z Gdyni" i wodę sodową. Budy te i stragany szpecą to pięknie położone i mądrze rozplanowane miasto, a na przyjezdnych, głównie gości zagranicznych zwiedzających miasto, muszą robić nader ujemne wrażenie.

Dziwić się należy, że komisarjat rządu m. Gdyni dla groszowych zysków pozwala na tego rodzaju oszpecenie miasta i to w miejscach najruchliwszych i najładniej położonych.

Gdynia — to oczko w głowie Polski, zbudowana wysiłkiem całego narodu, a zaludniona przybyszami z różnych dzielnic Polski — wyznajmy to szczerze — niezbyt przychylnie odpłaca się tym wszystkim, którzy tu zjeżdżają, by na własne oczy przekonać się jak wygląda ten „cud" i co z ich choćby najdrobniejszych datków, powstało. Wszystko tu nastawione na żerowanie na przyby szu. Każda uroczystość, każdy większy napływ przyjezdnych do Gdyni to jakiś zbiorowy atak na kieszenie tych biednych „pątników do Polskiego Morza".

Wszystkie oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej na terenie całej Rzplitej nawołują i zachęcają do jaknajliczniejszego odwiedzania Wybrzeża Polskiego. Koleje państwowe dają duże ulgi. Wszystko nastawione na to, by jaknajliczniejsze rzesze obywateli mogły odwiedzić wybrzeże. A jedynie... Stolica naszego wybrzeża, władze i obywatele tej „perły Bałtyku" wyobrażają sobie że to wszystko robi się i powinno się robić, dla ich wygody.

Władze Gdyni ani palcem w bucie dotychczas nie kiwnęły i nie przedsięwzięły żadnych kroków, by uchronić przyjezdnych od wyzysku.

Nic też dziwnego, że już na dwa dni przed świętem morza sklepy spożywcze w Gdyni podniosły ceny artykułów spożywczych trzykrotnie w górę. To samo było z mieszkaniami i przejazdami motorówkami i łodziami po morzu.

Ale co tu się dziwić miejscowym autochtonom, skoro osławiona „Żegluga Polska", przedsiębiorstwo państwowe, utrzymujące stałą komunikację pomiędzy Gdynią — Helem i Jastarnią nie opuściło z cen biletów ani grosza i do dziś przejazd z Gdyni na Hel, lub Jastarni, tam i zpowrotem kosztuje 5 złotych, a więc tyle, ile kosztował przed 6 lub 4 laty. Nic dziwnego, że frekwencja stale maleje, a skarb państwa musi pokrywać coraz bardziej rażące deficyty tego przedsiębiorstwa.

Ten stan rzeczy i tego rodzaju traktowanie tych, którzy za ostatnie może grosze, posłuchawszy nawoływań działaczy ligi morskiej i kolonjalnej, przybyli zobaczyć nasze Wybrzeże — musi się skończyć. Ci właśnie, którzy z najdalszych zakątków Polski tu przybywają na krótki pobyt dla przekonania się na własne oczy, jak budujemy i utrwalamy na Bałtyku przyszłość naszej Rzplitej, powinni być otaczani należytą opieką na miejscu i wywieźć ze sobą pobytu jaknajlepsze wrażenia i wspomnienia, a nie rozgoryczenie i niesmak.

Stolica naszego Wybrzeża, Gdynia, powinna w pierwszym rzędzie o tem pamiętać!

W. F.

Rozmaitości

WIEŻA WOLNOŚCI NA WYSPIE HITLERA.

Jedną z najmocniejszych fortec niemieckich na morzu Północnem jest śliczna wyspa Helgoland. Otóż korespondent niemiecki londyńskiego „Daily Heraldu" donosi sensacyjną wiadomość. Wyspa Helgoland ma się odtąd nazywać „Wyspą Hitlera". Na wyspie tej wzniosą wieżę, która się będzie nazywała „Wieżą Wolności". Będzie miała 700 stóp wysokości, a na jej szczycie będzie się zapalała olbrzymia latarnia morska.

Najciekawsze i najzabawniejsze jest to, że wszystkie roboty związane ze wzniesieniem tej wieży wykonać mają... więźniowie. Zostaną z więzień przewiezieni na wyspę, z której ucieczka jest prawie że niemożliwa i tu pod kierownictwem architektów i inżynierów będą budowali.

Latarnia morska będzie nosiła nazwę „Światła Hitleryzmu" i będzie stała na straży Niemiec, jak Posąg Wolności na straży Ameryki.

Będzie ona nietylko latarnią morską. Potężny reflektor wysyłając promienie i w górę będzie tak że drogowskazem dla samolotów.

——oOo——

URODZENIA I ZGONY W I KWARTALE R. B.

Jak wynika z ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, w I kwartale rb. zanotowano w Polsce ogółem 220.291 urodzeń i 139.437 zgonów; przyrost naturalny wynosił 80.854 mieszkańców. Przeciętnie na 1000 mieszkańców przypada 27.3 urodzeń i 17.3 zgonów, przyrost naturalny wynosi 10.

Z ogólnej liczby urodzeń 50.084 przypada na województwa centralne 44.527 na wschodnie, 30.364 na zachodnie i 65.316 na południowe. Z ogólnej liczby zgonów 56.732 przypada na województwa centralne, 24.692 na wschodnie, 17.254 na zachodnie i 41.359 na południowe.

Przyrost naturalny w województwach centralnych wynosi 23.352 mieszkańców, we wschodnich 20.435, w zachodnich 13.110, w południowych 23.957.

——:O:——

PROWINCJE ZMIENIAJĄ NAZWY WE WŁOSZECH.

Prowincja włoska która ciągnie się między brzegiem zatoki Tarentu a morzem Tyrreńskiem, zwana dotychczas „Basilicata", otrzymała zezwolenie rządu na zmianę tej nazwy i będzie się od tąd nazywać „Lucania". Nowa nazwa jest raczej nazwą starożytną, z czasów imperjum rzymskiego, którą w późniejszych czasach upadku i zależności od Bizancjum zastąpiła nazwa „Basilicata", pochodząca od wyrazu „basilicos", oznaczającego gubernatora z ramienia rządu bazylijskiego.

22 miljony złotych na podniesienie cen rolniczych

z nowych opłat od uboju i dodatków do podatków.

W najbliższych dniach zostaną opracowane nowe rozporządzenia, wprowadzające w życie powziętą na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwałę w sprawie pokrycia kosztów akcji interwencyjnej

dla podniesienia cen artykułów rolnych,

przekraczających sumy, pochodzące ze zwrotu ceł.

Wpływy na cele pokrycia niedoboru tej akcji przewidziane są w wysokości ogólnej

około dwudziestu dwu miljonów złotych.

Z sumy tej blisko dwanaście miljonów ma wpłynąć przez opodatkowanie uboju zwierząt rzeźnych, które to opodatkowanie przewidziane jest w wysokości

1 zł. 50 gr. od sztuki nierogacizny, 50 gr. od cielęcia oraz 3 zł. od sztuki bydła rogatego.

System pobierania tych opłat został pomyślany w taki sposób aby obciążyły one w jednakowym. równomiernym stopniu zarówno producentów jak i konsumentów.

Wpływ dalszych czterech miljonów złotych na rzecz akcji interwencyjnej podniesienia cen artykułów rolniczych, zostanie osiągnięty przez wprowadzenie

10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego,

który jednakże nie obejmuje płatników, opłacających podatek gruntowy z degresją oraz podatku, przypadającego od gruntów, położonych na terenie województw wschodnich.

Wreszcie pozostałe sześć miljonów złotych na cele pokrycia deficytu akcji interwencyjnej ma wpłynąć przez wprowadzenie

10 - procentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego od obrotu

przypadającego do zapłaty od obrotów osiąganych przez płatników I — V kategorji przemysłowej.

Opłaty te i świadczenia zostały skalkulowane w taki sposób, aby zbytnio nie obciążały zainteresowanych sfer gospodarczych, niemniej jednak, aby mogły dać pożądany i skuteczny wynik, gdyż akcja w zakresie podniesienia cen artykułów rolniczych i hodowlanych jest w dziedzinie ogólnej polityki gospodarczej państwa jedną z najbardziej doniosłych, jakie przyczyniająca się do podniesienia dochodowości warsztatów rolnych.

W sprawie sezonowych pracowników umysłowych.

Ogłoszone ostatnio rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 13 czerwca o świadczeniach z powodu braku pracy dla pracowników umysłowych wprowadza t. zw. sezony martwe dla pracowników umysłowych sezonowych; w okresie sezonu martwego pracownikom umysłowym tej kategorji nie są wpłacane zasiłki.

Par. 2 rozporządzenie przewiduje, kogo nie uważa się za pracownika umysłowego sezonowego. M in. nie są uważani za sezonowych ci pracownicy, którzy conajmniej przez ostatnie 3 miesiące przed ustaniem zatrudnienia w zakładzie pracowali w dziale pracy czynnym cały rok bez przerwy. Ponadto do kategorji sezonowych nie zalicza się pracowników, którzy przez dwa lata bez przerwy opłacali składki ubezpieczeniowe; okres ten przedłuża się o czas przerw w ubezpieczeniu, spowodowany chorobą, służbą wojskową lub ćwiczeniami wojskowemi.

Sytuacja powodziowa w województwie kieleckiem nadal groźna.

PIORUNY ZABIŁY ZNÓW KILKA OSÓB.

Sytuacja powodziowa na terenie woj. kieleckiego nie uległa żadnej poważniejszej zmianie na lepsze.

Na zagrożonych terenach dniem i nocą pracują drużyny ratownicze. Pozatem z innych miejscowości dochodzą nas alarmujące wieści: i tak nad Chmielnikiem i okolicą, pow. stopnickiego, przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewą, która zniszczyła kilka mostów i pozrywała groble u stawów.

Wezbrana woda zalała niżej położone domy tak, że w kilku wypadkach straż zmuszona była wypompowywać wodę z mieszkań i piwnic.

Ponadto we wsi Śladków Mały, gm. Chmielnik, **piorun uderzył w dom Stanisława Rudnika, zabijając jego żonę Anieli i córkę Ewę, lat 3. Dom wraz z zabudowaniami gospodarskiemi spłonął doszczętnie.**

We wsi Chomentówek, gm. Chmielnik, od uderzenia pioruna została zabita na łąkach **Stefanja Karpasówna, lat 9.** Straty wyrządzone przez burzę w Chmielniku i okolicy są b. znaczne.

Z powodu ulewnego deszczu **został zniesiony i porwany przez prąd wody most na rzece Pilicy, znajdujący się na szosie Pilica — Wolbrom, pow. olkuskiego, przyczem woda zalała pobliskie pola oraz młyn i kilkanaście domów na przedmieściu m. Pilicy.**

Komunikacja Wolbromiem i Pilicą z powodu zniesienia mostu została narazie przerwana. Straty wynikłe wskutek powodzi narazie nie ustalone. Wypadku z ludźmi nie było.

SPRAWA FIRMY BERNDT PRZED SĄDEM.

Onegdaj zakończyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu, głośna swego czasu sprawa przeciwko Henrykowi Berndtowi z Zawiercia, skazanemu orzeczeniem starostwa zawierckiego za złośliwe wstrzymywanie płac robotnikom zakładów włókienniczych H. T. Berndt i Ska w Zawierciu, na sto złotych grzywny z zamianą na trzy dni aresztu.

Sprawa ta powstała na skutek skargi kilku zwolnionych obecnie z pracy urzędników.

Wobec tego, że skarga okazała się bezpodstawną, sąd wydał wyrok uniewinniający.

—(o)—

ZA „NIEWINNY" NAPARSTEK

Po „trzech blaszkach" i „trzech kartach", które to gry namiętnie uprawiano na zakrętach ciemnych ulic, ukazała się obecnie gra w „trzy naparstki".

Modny ten hazard kwitnie w Zawierciu i lubiany jest przeważnie przez wychowanków Studzieńca i dąbrowsko - będzińskiego więzienia.

Ostatnio na ul. Marszałkowskiej w Zawierciu rozsiadł się na chodniku jakiś obwieś i pokazywał z takimi naparstkami figle, ograbiając przechodniów.

Oszusta, którym okazał się stały bywalec obydwóch wspomnianych przybytku pokuty, **21-letni Franciszek Adamczyk** (Zawiercie, Górnośląska 7), osadzono w kozie.

Posiedzi osiem dni.

Dwaj oszuści w Sosnowcu

okradli naiwną kobietę na stary kawał.

Mieszkanka Katowic, Anna Grudniok, będąc onegdaj po zakupy w Sosnowcu, zaczepiona została przez elegancko ubranego, młodego mężczyznę, który trzymając w ręce pakiecik zapytał, czy nie zgubiła pieniędzy. Po tych słowach osobnik ów odwołał G. na stronę, obok hałd tow. sosnowieckiego, celem stwierdzenia zawartości pakietu. W tym momencie podszedł do nich drugi osobnik, który podniesionym głosem zwrócił się do G., aby mu oddała natychmiast znalezione pieniądze, gdyż on je zgubił. Grudniokowa, chcąc się usprawiedliwić, wyjęła z kieszeni swoje 70 zł. i podała awanturującemu się osobnikowi, który policzywszy pieniądze zawinął je w gazetę i zwrócił zpowrotem Grudniokowej, poczem obydwaj mężczyźni oddalili się w stronę miasta.

Jakież wielkie było zdziwienie G., kiedy po chwili stwierdziła, że w gazecie zamiast pieniędzy znajdują się skrawki papieru.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 20 Czwartek

Dziś: Czesława W.
Jutro. Praksedy
Wschód słońca: 3.55
Zachód słońca: 19.44

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 20 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pas. Polsk. 12.33 Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw.. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45 Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Płyty 17.00. Odczyt z Wilna. 17.15. Koncert popul 18.15 Odczyt z Wilna. 18.35. Koncert kameralny. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Turystyka na własnem podwórku. 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiadomości sport. 22.35 Kom. meteor. i komunikat polic. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA

Piątek, 21 lipca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom meteorologiczny. 12.35. D. c. koncertu 12.55 Dz. południ. 14.55.. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska 16.00 Koncert popul. 17.00. Co państwo zrobiło dla kultury fizycznej. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Co to jest fundusz pracy. 18.35. Płyty. 19.15. Dokąd jechać i jak się urządzać? 19.20. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu 20.00. Koncert symf. ze studja. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom .polic. 22.40. D. c. muzyki.

KATOWICE.

Czwartek, 20 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05 Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.55. Płyty. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie. 15.50. Płyty 16.00 Słuch. dla dzieci. 16.30. Płyty 17.00 Odczyt z Wilna. 7.15. Koncert popul 18.15 Odczyt z Wilna. 18.35. Koncert z Warszawy. 19.10. Feljeton sport. 19.25 Rozmaitości. 19.35. Program na dz nast 19.40. — 23.00. Tr. z Warsz.

—:O:—

OGÓLNA.

(O) ZALEGŁOŚCI DO SUMY 50 ZŁ. ODSETKI I KARY ZOSTANĄ SKREŚLONE. Opracowane obecnie przez min. skarbu rozporządzenie o ulgach podatkowych, opierające się na uchwałach ostatniego komitetu ekonomicznego ministrów, przewiduje znaczne ulgi w spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1 października 1931 r.

Wszystkie zaległości, które nie przekraczają sumy 50 zł., oraz odsetki i kary za zwłokę, zostaną umorzone

Przy sumach wyższych spłaty te będą rozłożone na raty w następujący sposób: O ile dłużnik będzie mógł zabezpieczyć te należności hipotecznie spłaty zostaną rozłożone na 10 lat i rozpoczną się w r. 1935. Oprocentowanie tych zaległości wynosić będzie 4 i pół procent rocznie.

Zaległości, które nie będą zabezpieczone hipotecznie, zostaną rozłożone na lat 3, a oprocentowanie ich będzie wynosić 6 procent rocznie.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Tragiczny upadek strzelca.** W niedzielę kilku strzelców, którzy przybyli do Chęcin, udało się do ruin zamku w Chęcinach, celem zwiedzenia go. Po drabinie umieszczonej w baszcie weszli: Janowski, Kateusz, Kuśpak. Woś i Zaród Marjan, lat 18, zam. w Kielcach przy ul. Śniadeckich nr. 33.

W pewnym momencie, gdy Zaród był w połowie baszty ,oberwał się zgóry kamień i uderzył go w głowę tak, że stracił on równowagę i upadł na ziemię.

Zaroda w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie lekarz orzekł że doznał on wstrząsu mózgu

(k) Pierwsze posiedzenie rady miejskiej według nowej ustawy samorządowej. W czwartek ,o godz. 8 wiecz. odbędzie się ostatnie przedferyjne posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokułów 5 ostatnich posiedzeń rady, II i III czytanie projektu statutu komisji sanitarnej, sprawa ustalenia wartości czynszowej mieszkań, otrzymywanych w naturze przez niektórych pracowników miejskich (wniosek magistratu), odwołanie p. Bodakiewiczowej, b. urzędniczki magistratu od orzeczenia magistratu w sprawie wymiaru uposażenia emerytalnego (wniosek komisji regulamin. — Prawnej).

Na posiedzeniu tem w myśl nowej ustawy samorządowej przewodniczyć będzie poraz pierwszy prezydent miasta mec. Roman Ciechcki.

Ławnicy magistratu według tejże ustawy oraz uchwały rady miejskiej otrzymywać będą odtąd po 15 zł. za każde posiedzenie.

(k) Powiesił się bo żona go zdradziła. Onegdaj Jan Wilkosz, zam. we wsi Podgórze, pow. kieleckiego, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu domu Edwarda Kalinowskiego. Powodem rozpaczliwego kroku Wilkosza była zdrada jego żony, której Wilkosz nie mógł przeboleć.

(k) Wzięła garderobę swej pani i opuściła służbę. Onegdaj Golda Obarzańska, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 2 zameldowała, że w nocy służąca jej Leokadja Łodej, lat 18, wydaliła się samowolnie ze służby, zabierając z sobą różną garderobę, wart. 88 zł. Za pomysłową Lodzią policja zarządziła pościg.

(k) Kradzież z włamaniem Berlińska Estera, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 64, zameldowała, że ub. nocy złodzieje zapomocą uszkodzenia zamka u drzwi, dostali się do jej sklepu, skąd skradli: 16 beretów, 6 kołnierzyków męskich, pewną ilość lusterek kieszonkowych, kilka krawatów, szczoteczki do zębów, 20 tuzinów pudełek pasty do obuwia, sznurowadła, 36 szczotek do ubrania, 2 klg. herbaty, zapałki, 10 paczek kakao, kilka pudełek kawy, 3 klg. rodzynków, grzebienie, świece, skarpetki, piłki gumowe, czapeczki dziecinne jedwabne itp., ogólnej wartości 159 zł.

—::0::—

Z SOSNOWCA.

(s) **Osobiste.** Z powodu wyjazdu wraz z rodziną z Sosnowca na stały pobyt w powiecie Częstochowskim, żegnam tą drogą Czcigodnych i Zacnych Kapłanów Zagłębia Dąbrowskiego, wszystkich moich Zwierzchników Przyjaciół, dobrych Znajomych oraz Kolegów biurowych za czas 1900 — 1933 r. „Szczęść Boże!".

ANDRZEJ SZCZUROWSKI
meryt. urzędn. T-wa „Hr. Renard
w Sosnowcu.

—000—

NOWA KUŹNICA PRACY PAŃSTWOWEJ.

„Kuźnica", mieszcząca się przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, skupiająca wszystkie niemal organizacje oparte na ideologji obozu marsz. Piłsudskiego, stała się ostatnio zaciasna.

Organizacje rozrosły się, członków i spraw przybywać poczęło coraz więcej...

Skłoniło to zarządy okręgów niektórych organizacyj, jak B.B.W.R., związku legjonistów it. do zakrzątnięcia się, celem zdobycia obszerniejszego lokalu, w którym znalazłoby pomieszczenie władze okręgowe i powiatowe tych organizacyj, które skupiała „Kuźnica".

Lokal taki został otwarty przed kilku dniami przy ul. Piłsudskiego 16. Mieści się już w nim zarząd okręgowy B.B.W.R., związku legjonistów i inne.

—:0:—

NA WSZELKI WYPADEK.

W czasie odpustu w Bagueicach przytrzymano w celu zapobiegnięcia kradzieżom kieszonkowym 14 znanych złodziei kieszonkowych, pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego.

We wrześniu wykończona zostanie
nowa linja tramwajowa w Sosnowcu

Wczoraj donosiliśmy pokrótce o rozpoczęciu wstępnych prac przy budowie nowej linji tramwajowej z Milowic do ul. Okrzei.

Większe tempo w pracach rozpoczęło się od poniedziałku. Roboty terenowe przy budowie linji powierzone zostały firmie Pruchniewski i Paszkowski.

Największy szkopuł w budowie stanowi most przy ul. 1 maja. Plany budowy mostu nie są jeszcze zatwierdzone przez władze. Przyczółki mostowe będą z betonu, konstrukcję żelazną wykona jedna z hut.

Przypuszczalnie, gdyby plany budowy mostu zostały zatwierdzone w sierpniu — nowa linja tramwajowa wykończona zostałaby w końcu września.

Dyrekcja tramwajów większą ilość robotników zatrudni dopiero przy ustawianiu słupów i budowie sieci. Pracować ogółem przy budowie nowej linji będzie od 200 do 250 ludzi.

Nowa linja tramwajowa biec będzie od skwerku w Milowicach, przez ul. Piłsudskiego, Sienkiewicza, 1 maja do ul. Okrzei.

Konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu,
w sprawie kasy brackiej tow. „Saturn"

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inspektora Rychłowskiego — odbyła się konferencja, na skutek reklamacyj robotników tow. „Saturn", co do nieprawidłowego stosowania norm za przepracowany rok pracy, przez zarząd kasy brackiej tegoż towarzystwa.

Po przedstawieniu sprawy przez zarząd kasy brackiej, jak też i zainteresowanych robotników — inspektor Rychłowski doszedł do wniosku, że postępowanie zarządu kasy brackiej jest prawidłowe i zgłoszone reklamacje oddalił.

Sześcioletni chłopiec poniósł śmierć
pod kołami autobusu w Sosnowcu.

Onegdaj, obok domu urzędniczego huty Staszic na Dębowej Górze w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek. Mianowicie, pod przejeżdżający autobus wpadł **6-letni chłopczyk Rysio Krzyżanowski**, ponosząc śmierć na miejscu.

Autobus prowadził szofer Mieczysław Musiał, zam. przy ul. Wiejskiej 4 w Sosnowcu, którego po sporządzeniu protokułu przekazano władzom sądowym.

Tragiczny ten wypadek wywarł na mieszkańcach tej dzielnicy przygnębiające wrażenie.

Aresztowanie króla kieleckich oszustów i jego bandy.
Zamykanie podejrzanych „biur porad prawnych".

Onegdaj przybył z Miechowa do Kielc Paweł Dobrogowski. celem sporządzenia aktu rejentalnego na nabycie majątku od Marcina Kurbiela, wart. 12.000 zł. Dobrogowski nie znając Kielc spotkał na ul. Sienkiewicza jakiegoś osobnika i zapytał go o urząd hipoteczny.

W czasie rozmowy nieznajomy dowiedział się od Dobrogowskiego, że on chce nabyć majątek i oświadczył mu, że urząd hipoteczny jest obecnie nie czynny z powodu remontu, a sekretarz urzędu przyjmuje interesantów w domu.

Po porozumieniu się nieznajomy zaprowadził Dobrogowskiego do Antoniego Łocika, wyrafinowanego oszusta, zam. przy ul. Leśnej nr. 5. który przedstawił się Dobrogowskiemu jako sekretarz urzędu hipotecznego i przyrzekł mu sprawę nabycia majątku załatwić pomyślnie, żądając tytułem wynagrodzenia 439 zł.

Ponieważ Dobrogowski nie posiadał przy sobie tak znacznej sumy, wręczył Łocikowi a conto 15 dolarów i 40 zł., resztę zaś w sumie 294 zł. miał na drugi dzień przesłać mu przekazem pocztowym.

Po wyjściu Dobrogowski zorjentował się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszusta i zameldował o wszystkiem policji.

Na drugi dzień król oszustów kieleckich został ujęty i przekazany do dyspozycji władz sądowych. Łocik w czasie aresztowania był zupełnie pijany, a po wytrzeźwieniu przyznał się do popełnionego oszustwa, przyczem dodał, że wszystkie pieniądze już przepił.

Łocik, podszywający się pod pp. mecenasów, sekretarzy sądu oraz sekretarzy urzędu hipotecznego dokonał już w Kielcach całego szeregu b. poważnych oszustw, za które wkrótce odpowiadać będzie przed sądem.

To też nie darmo nazwano go królem wyrafinowanych oszustów.

Pozatem policja przystąpiła do likwidacji tajnych biur porad prawnych, które stały się istną plagą Kielc, aresztując czterech naganiaczy: Zygmunta Gdajdę, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 158, Stanisława Matysa, zam. przy ul. Wysokiej nr. 30, Jana Zembrzuskiego, zam. przy ul. Bodzentyńskiej 108 i Stefana Heroda, zam. przy ul. Leśnej nr. 5.

(s) **Wycieczka do Ojcowa.** Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego na Konstantynowie urządza w dniu 23 b. m. wycieczkę do Ojcowa. Koszt przejazdu 2.50 zł. od osoby. Wyjazd w dniu 22 o godz. 6 wiecz. Zapisy przyjmuje sekretarjat klubu codziennie od godz. 16 do 22, w lokalu przy ulicy Staszica nr. 33.

(s) **Zawód miłosny i esencja octowa** Na łąkach obok Brynicy w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową prostytutka Józefa Pasierbik, lat 20 zam. przy ul. Nowej 24 w Sosnowcu.

Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie.

Powodem targnięcia się na życie podobno był zawód miłosny.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę w ub. tygodniu spędzono: 6630 szt. bydła, 1521 szt. świń, 232 szt. cieląt. Razem: 2383 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za bydło: od 43 do 79 gr., cielęta od 40 gr. do 75 gr., świnie: od 80 gr. do 1.30 zł.

Przebieg targu: Spęd mały, targ spokojny, tendencja utrzymana.

(s) **Kradzież tytoniu i papierosów.** Do sklepu Abrama Goldberga, zam. przy ul. Pańskiej 8, dostali się onegdaj przez otwór w murze, złodzieje i skradli większą ilość tytoniu i papierosów, wartości 200 zł.

Z BĘDZINA

(b) **Zainteresowanym zabawą, która miała się odbyć na Niemcach.** Organizatorzy zabawy, która miał się odbyć w dniu 16 bm. na plaży obok kop. „Juljusz" na Niemcach, (odwołana z powodu złej pogody) zawiadamiają osoby zainteresowane, że kupione bilety są ważne na następną zabawę, termin której zostanie ogłoszony.

Z CZELADZI.

UCZEŃ SKRADŁ 700 ZŁ. RODZICOM SWEGO KOLEGI

Wczoraj odbyła się niezwykła rozprawa sądowa w Czeladzi. Na ławie oskarżonych zasiadł uczeń 7 kl. gimnazjum w Zakopanem. Włodzimierz M. z Krakowa, któremu akt oskarżenia zarzucał kradzież 700 zł. Stanisławowi Radosińskiemu z Grodźca. M. przybył do Grodźca dnia 4 bm., celem zwiedzenia kopalni węgla w Zagłębiu, poczem zamieszkał u rodziców swego kolegi szkolnego z Zakopanego. F. Radosińskiego.

W nocy z 10 na 11 bm. M., śpiąc ze swym kolegą w jednym pokoju skradł z szufladki całą pensję Radosińskiego w sumie 700 zł. i ukrył skradzione pieniądze pod kamieniem w podwórzu.

Kradzież pieniędzy zauważyła pierwsza pani. R., która o godz. 2 po północy przebudzona szmerem zastała zaniepokojonego M. w chwili gdy siedział na łóżku. Zapytany o pieniądze dał mętną odpowiedź, wreszcie wyparł się kradzieży zupełnie.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono wszystkie pieniądze owinięte w chusteczkę pod kamieniem, a dochodzenie policyjne wykazało, że skradł je właśnie M. Wczoraj M. sprowadzony z więzienia odpowiadał przed sądem w Czeladzi.

Sędzia ustalił, że M. nie mieszka w domu, gdyż ojciec ożenił się powtórnie i nie opiekuje się chłopcem. Kradzieży dokonał pod wpływem jakiegoś impulsu, z którego nie zdaje sobie sprawy.

Oskarżony, składając wyjaśnienia płakał spazmatycznie...

W wyniku rozprawy M. został uniewinniony.

Obecni na sali obrońcy złożyli się dobrowolnie na podróż dla M. do Zakopanego w sumie 25 złotych.

(e) Pomarańcze niemieckie dla Sosnowca. Wczoraj w godzinach popołudniowych policja na Piaskach zatrzymała Józefę Kretową (Szybikowa 3) i Genowefę Kretową (Czeladź, Polna), które niosły do Sosnowca pomarańcze przemycone z Niemiec. Skonfiskowano 55 pomarańczy.

——:0:——

Z ZAWIERCIA.

(z) Dzień św. Wincentego a Paulo w Zawierciu. Ruchliwe stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wczorajszy dzień swego patrona poświęciło szczególniejszej opiece biednym i obłożnie chorym z terenu Zawiercia.

Już około godziny 8-ej rano przed kościołem parafjalnym zebrało się około 1000 parafjan. Przed godziną 9 rano na cmentarz parafjalny, przyby ła karetka pogotowia i konne furgony PCK., z których po chwili oczekujące pod kościołem panie stowarzyszenia miłosierdzia, harcerki, członkowie i członkinie SMPZ. i M. poczęli wynosić na krzesłach i noszach ludzi złożonych ciężką niemocą, a zwłaszcza paralityków. Większość tych nieszczęśliwców stanowili starcy.

Nieszczęśliwych tych ludzi, niemogących poruszać się o własnych siłach, wniesiono na krzesłach i noszach do kościoła i ustawiono w głównej nawie, w pobliżu wielkiego ołtarza.

Następnie na intencję tych ludzi odprawiona została msza święta. Po mszy przystąpili oni do spowiedzi i komunji świętej. Po nabożeństwie i przyjęciu sakramentów świętych nieszczęśliwi zostali wyniesieni na cmentarz kościelny i posadzeni przy stole, gdzie stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo przygotowało dla nich wspólne śniadanie, składające się z bułek i kawy.

Kalecy w milczeniu i ze łzami w oczach spożyli śniadanie, po którem znów zostali odwiezieni do swych mieszkań.

Szlachetny ten czyn pań Wincentek, wśród zebranych parafjan wywołał duże uznanie, na które naprawdę stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zasługuje, gdyż niesie ono pomoc tym biednym chorym i nieszczęśliwym, którym pomoc ta jest najbardziej potrzebna, a pomoc ta ze strony Wincentek jest na terenie Zawiercia naprawdę duża, bo też i nędzy w Zawierciu jest coraz więcej

Truciciel Baczyński z Sosnowca

przed sądem okręgowym

Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym sensacyjny proces przeciwko sosnowieckiemu trucicielowi **32-letniemu Piotrowi Baczyńskiemu**, ostatnio zamieszkałemu przy ul. Szczodrej 1. Jak było do przewidzenia, sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie. Sprowadzony z więzienia Baczyński jest typem zboczeńca. Jest to średniego wzrostu mężczyzna, chudy, z twarzą na której maluje się jakiś niesamowity grymas.

Baczyński oskarżony jest o usiłowanie otrucia trującem zielem, zwanem bieluniem — dziędzierzawą, dwuch byłych współtowarzyszy pracy, **Władysł. Załawy z Niwki i Jana Sciańskiego** (Sosnowiec, Podjazdowa 4), z którymi pracował w przedsiębiorstwie Żurkowskiego. Prócz tego Baczyński znalazł się pod zarzutem usiłowania otrucia swego współlokatora **Antoniego Czechowskiego**, któremu wsypał trucizny do kawy. Podczas, gdy w pierwszych dwuch wypadkach Baczyński chciał zgładzić jednego ze swych kolegów, by zająć jego miejsce, pobudki, któremi kierował się niedoszły morderca, nastając na życie Czechowskiego, nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Wrażenie spotęgował na sali fakt, że Baczyński rzeczywiście zdradza objawy nienormalności, lub też bardzo udatnie symuluje. Cichym, jakimś przytłumionym dziwnie głosem powtarza w kółko prośbę, by go wypuszczono na wolność. Mówi, iż chce wskazać jakąś kobietę, która mieszka na ul. 1 maja w Sosnowcu. Plecie następnie o truciźnie, jakichś konserwach itp.

Wobec niestawienia się jednego z głównych świadków oskarżenia, p. Żurkowskiego, u którego oskarżony Baczyński pracował niemal do ostatniej chwili przed aresztowaniem go, sąd przerwał rozprawę.

Krwawa awantura

pomiędzy parobczakami w Gołaczewach

Onegdaj na tle osobistych porachunków, miała miejsce krwawa bitwa pomiędzy kilku parobczakami w Gołaczewach gm. Jangrot.

Andrzej Pasich, idąc wieczorem drogą publiczną przez wieś Gołaczewy, spotkał swoich kolegów Stefana Pielkę i Jana Maja z tej samej wsi. Po krótkiej rozmowie, ci ostatni rzucili się na Pasicha. Zawrzała zaciekła walka, z której Pasich wyszedł ciężko pobity. Lekarz z Wolbromia stwierdził u ofiary osobistych porachunków uszkodzenie czaszki z lewej strony ciemienia i naderwany staw kolanowy prawej nogi.

Stan pobitego ciężki, wobec czego musiał on być zbadany przez policję pod przysięgą.

Sprawców bestjalskiego pobicia policja zatrzymała.

Oszuści w habitach

SOSNOWICZANIE SKAZANI PO ROKU WIĘZIENIA.

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali onegdaj *Roman Adamczyk i Tadeusz Baczyński z Sosnowca, którzy od dłuższego czasu przebrani za zakonników zbierali składki na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim i w Zagłębiu Dąbrowskiem na cele odbudowy klasztoru w Dukli, własności o. o. Bernardynów.*

Oskarżeni na rozprawie sądowej do winy się przyznali i tłumaczyli się, że przestępstwa dopuścili się z biedy i nędzy. Podczas przewodu sądowego przesłuchano cały szereg świadków, którzy zeznali, że oszuści zgłaszali się przeważnie do naiwnych kobiet i dewotek, od których otrzymywali od 1 do 190 zł.. *Sąd w wyniku rozprawy skazał po mysłowych oszustów po roku więzienia.*

(z) Ze straży ogniowej w Choroniu. W dniu 25 czerwca straż ogniowa w Choroniu urządziła kwiatek na terenie Choronia, w dzień odpustu, z którego zebrała kwotę zł. 54.18 i cały ten dochód przeznaczony został na cele straży ogniowej.

Z OLKUSZA.

OFIARA MŚCIWEGO GOSPODARZA W SZPITALU.

Do szpitala olkuskiego przywiezziono onegdaj małżonków Jakuba i Marjannę Olewińskich z Bukowna, gm. Bolesław, pobitych przez swego gospodarza Andrzeja Cieślika.

Cieślik, nie mogąc w inny sposób pozbyć się niepłacących lokatorów, pobił Olewińskich tak dotkliwie, że Olewiński będzie musiał dłuższy czas przeleżeć w szpitalu. Olewińska po opatrunku powróciła do domu. Należy zaznaczyć, że Olewiński jako głuchoniemy, jest prawie stale bez pracy.

(ol) Odznaczenie. P. Stanisław Osta szewski z Olkuszu, z zawodu szofer, został odznaczony krzyżem niepodległości.

(ol) Gdzie się podział gospodarz? Policja olkuska zawiadomiona została onegdaj o znalezieniu furmanki wraz z koniem na szosie za Olkuszem, obok lasu w Rabsztynie. Poczynione poszukiwania, zarówno przez policję, jak i miejscową ludność nie dały dotychczas żadnego wyniku. Z tabliczki przyczepionej do wozu nie można odczytać, gdyż litery są starte.

Co się stało z gospodarzem niewiadomo.

Konia z wozem zabrano na posterunek.



POWIEŚĆ. 141

— Nawet. Osobistość ta nie zostawiła żadnego wspomnienia w moim umyśle.

— Dziękuję panu... — Więc to wszystko, czego mogę się dowiedzieć, nieprawdaż?

— Tak, na nieszczęście... chybaby...

— Chybaby co? — zapytał z żywością doktór Gilbert.

— Chyba posługacz magazynu, który wydaje towar klientom, przypomni sobie cokolwiek więcej, co zresztą jest możliwem.

— Bardzo nawet możliwem.. Bądź pan zatem łaskaw upoważnić mnie do zapytania posługacza...

— Razem go wybadamy.

Pomocnik dyrektora wyszedł ze swej zakratowanej przegrody, dodając:

— Służę panu.

Doktór Gilbert udał się za swym przewodnikiem do wielkich magazynów, w których znajdowały się stosy trumien wszelkich rozmiarów. Człowiek jakiś zamiatał magazyn.

— Pommier! — zawołał na niego urzędnik — zbliż się tu, mam ciebie o coś zapytać.

Posługacz zbliżył się do swego zwierzchnika, trzymając ezaj kę w ręku.

— Czy przypominasz sobie — mówił — żeś wydał 27 lipca trumnę dębową, obitą wewnątrz olowiem, przznaczoną do Saint-Port?

— O! przypominam sobie wybornie, tak jakby to dziś było.

— Człowiek, który odbierał trumnę, co to był za jeden?

— Jakiś jegomość wcale „rigolo" nawet wypiliśmy sobie razem po kieliszku.

— Co rozumiesz przez to słowo „rigolo"? Zdaje się, że okoliczność kupna trumny, nie nadawała się tak bardzo do wesołości?

— Zaraz panu to wytłumaczę. — Jegomość ów, jak mi mówił, stracił krewnego, który zostawił mu ładny kawał grosza i przez wdzięczność chciał nieboszczykowi zafundować coś dobrego, z najdrowszego dębu, pierwszego gatunku, nie chodziło mu wcale o wydatek.

Doktór Gilbert zabrał głos:

— A ten spadkobierca był mieszczaninem, czy też wieśniakiem?

— Prędzej wieśniakiem, aniżeli kim innym.

— Czy możesz mi powiedzieć, jak wyglądał?

— Pamiętam, że miał twarz płaską i czerwone włosy... Ale to tak czerwone jak marchew.

— Młody?

— Tak, najwyżej dwadzieścia cztery, dwadzieścia pięć lat, albo coś koło tego.

— Niski, wysoki, chudy czy tłusty?

— Ani chudy ani tłusty... Chłopak dobrze zbudowany... prędzej wysoki aniżeli niski, ale nie zanadto wysoki.

— A jak był ubrany?

— Jak zamożny wiśniak.

— Był sam?

— Tak panie.

— W jakiż sposób zabrał trumnę?

— W szarabanie, który stał przed drzwiami magazynu. Chłopak ten pomógł mi władować trumnę i położyć ją pod snopami słomy. — W głębi wozu były już narzędzia do kopania zupełnie nowe.

— I ten człowiek miał jechać aż do Saint-Port na swoim wozie?

— Ba! tak mówił...

— To właśnie osobistość, której poszukuję... myślał doktór Gilbert.

Wsunął sztukę pięciofrankową w rękę posługacza magazynu, podziękował urzędnikowi za jego grzeczność i wsiadł do oczekującej dorożki.

— Dokąd jedziemy? — zapytał woźnica.

— Na dworzec Lyoński.

W drodze Gilbert mówił do siebie.

— Widocznie człowiek ten zrobił zamianę trumien, lecz muszę wszystko wyjaśnić i żadnej nie pozostawić sobie w umyśle wątpliwości.

W dwie godziny później doktór wysiadł w Saint-Port.

Celem jego było, udając się do tej wioski, położonej o dwanaście kilometrów od stacji Cesson, zapewnić się czy w czasie między 27 a 28 lipca pochowano tam kogo i czy znany jest człowiek nazwiskiem Fontanelle.

W pięć minut dowiedział się, że nie pochowano nikogo w Saint-Port i że nie było tam wcale człowieka nazwiskiem Fontanelle.

— A więc — mówił do siebie doktór Gilbert, wracając piechotą do Cesson, trudności wychodzą na jaw, przewidywałem je. Jakim sposobem odkryć tę osobistość o czerwonych włosach? Aby dojść do tego, postaram się uczynić nawet niepodobieństwa.

Powrócił do Paryża z głową zajętą, tworząc plamy, układając kombinację.

d. c. n.

(ol) Naczelnikiem poczty w Sławkowie na miejsce zemerytowanego p. Stanisława Marciniaka, mianowany został p. Mieczysław Nowosielski. P. Marciniak był naczelnikiem poczty w Sławkowie przez 23 lata, zdobywając sobie na tem stanowisku, jak również w pracy społecznej Sławkowa ogólny szacunek i uznanie.

—xOx—

W odkrytym świeżo kraju,

gdzie ryby warczą, węże szczekają, a mrówki piszczą

Kustosz muzeum waszyngtońskiego, dr. W. A. Archer, powrócił z wyprawy botanicznej do kraju Choco, który leży w północno - zachodniej Kolumbji i jest chyba najdzikszym na świecie obszarem dżungli.

Dr. Archer, to pierwszy biały człowiek, który przedarł splątane zwoje ljan tej dżungli, nie posiadającej żadnej „ludzkiej" komunikacji. Jedynie małpy podróżują w niej po swych podniebnych „autostradach" z pni.

Dr. Archer posuwał się wytrwale drogą wodną, na czółnach wytoczonych z pni potężnych drzew. Była to bardzo ryzykowna wędrówka w nieznane, przerwana ciągłemi deszczami.

W sercu dżungli naturalista zrobił ciekawe odkrycie — spotkał rybę, wydającą głos. Trudno określić rodzaj tego głosu: jest to coś podobnego do warkotu śmigła. Ryba żyje w rzece Atrato i w ciągu krótkiej pory suchej przewędruje jak łosoś, do górnego jej biegu. Tam odbywa się tarło, podczas którego ryba „warczy".

Pamiętnik dra Archera czyta się jak fantastyczną powieść. Malowniczo opisuje ziemie, otaczające dżunglę Choco. Niegdyś przed wiekami zamieszkiwali ją pionierzy hiszpańscy, zapuściwszy się aż tak daleko w poszukiwaniu platyny. Przywieźli że sobą negrów - niewolników, ale platyny było tak mało, że zaniechali eksploatacji. Pozostawieni przez nich murzyni zdziczeli doszczętnie. Od ich potomków otrzymał dr. Archer w darze drugi cenny eksponat — „szczekającego" węża. Gad ten, niejadowity, siedzi zwinięty na drzewie, a z nadejściem nocy wydaje głos podobny do szczekania.

Wreszcie ostatnią tajemnicą, wydartą Choco — są piszczące mrówki. Czarne, długie i jadowite. Ukąszenie ich wywołuje febrę i wysoką gorączkę. A kiedy włożyć w mrowisko kij, wydają dziwny odgłos, podobny do pisku nietoperza.

—::0::—

Krwawa walka uliczna w Smyrnie

10 osób zabitych. 18 ciężko rannych

Ze Smyrny donoszą o krwawej bitwie ulicznej, jaka rozgorzała między dwoma rodzinami i ich przyjaciółmi, w czasie której 10 osób zostało zabitych a kilkanaście odniosło ciężkie rany.

Walka ta była epilogiem uprowadzenia dziewczyny przez jej narzeczonego, którego rodzina została następnie napadnięta na ulicy przez członków rodziny uprowadzonej.

Obu rodzinom przyszły w sukurs krewni i przyjaciele, tak, że wkrótce po obu stronach walczyło przeszło sto osób.

Zażarta walka przy użyciu sztyletów i szabli toczyła się przeszło godzinę, a po jej zlikwidowaniu przez organa władz bezpieczeństwa, zniesiono z „placu boju" 10 trupów i 18 ciężko rannych.



Trust morderców w Nowym Jorku

24 morderstw dla podjęcia polisy ubezpieczeniowej.

Policja nowojorska ukończyła obecnie śledztwo w sensacyjnej aferze kryminalnej, rzadko notowanej w kronikach policyjnych tego olbrzymiego miasta.

Niedawno odkryto szajkę, która zajmowała się morderstwami i związanemi z niemi oszustwami ubezpieczeniowemi na wielką skalę. Zdołano obecnie udowodnić 24 takich wypadków siedmiu członkom szajki.

Zwabili oni w pułapkę 24 osób, w tem 15 kobiet i 9 mężczyzn, ubezpieczyli te osoby na życie, zawsze na korzyść któregoś z członków szajki, aby następnie wymordować te osoby w wyrafinowany sposób.

Ostatnim ogniwem w łańcuchu tych morderstw było zgładzenie ze świata 40-letniego byłego urzędnika prywatnego Michała Malloy. Malloya znalazła martwego w jego pokoju jego posługaczka.

Okno było zamknięte, kurki gazowe otwarte. Posługaczka zawiadomiła o śmierci Malloya jego znajomego właściciela szynku, Marina. Marino zjawił się w towarzystwie lekarza dra Mazelli, który stwierdził śmierć samobójcza przez otrucie gazem.

Zawiadomiona policja wysłała dwu detektywów, którzy po zbadaniu sprawy orzekli, że Malloy padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub popełnił samobójstwo. Wkońcu udzielono pozwolenia na pogrzeb.

W 24 godzin potem Marino zjawił się w pewnem wielkiem towarzystwie ubezpieczeniowem w Nowym Jorku i przedłożył umowę ubezpieczeniową, podpisaną przez Malloya i zażądał wypłacenia 17 tys. dolarów.

Umowa podpisana była na korzyść niejakiego Murphyego. Urzędnikowi wydało się podejrzane, dlaczego Murphy nie zjawił się osobiście po pieniądze i odłożył wypłatę pieniędzy do następnego dnia.

Okazało się, że Murphy nie mógł zjawić się osobiście, ponieważ odsiadywał w Broux karę wieloletniego więzienia za napad rabunkowy. Zaczęto badać szczegółowo sprawę i przekonano się, że nazwisko lekarza dr. Mozelli, widniejące na certyfikacie zgonu Malloya było podpisane również na certyfikacie zgonu pewnej staruszki, która dokonała również umowy ubezpieczeniowej na korzyść owego człowieka.

Dalsze śledztwo wykazało, że zarówno Malloy, jak ta kobieta zgłoszeni zostali przez członków szajki. Członkiem szajki był również dr. Mazella, którego zadaniem było wystawianie fałszywych certyfikatów śmierci.

Członkowie szajki upili krytycznego dnia Maloya w szynku Marina, który odprowadził go następnie do domu. Marino odkręcił następnie przed odejściem kurki gazowe w pokoju Malloya.

Prawie wszystkich członków szajki aresztowano.

Komfort mieszkaniowy

z przed 4.000 lat.

W pustyni, na wschód od Tygrysu, 80 kilometrów od Bagdadu ciągnie się pasmo wzgórz, zwane przez arabów Tell Asmar. Znany orjentalista amerykański profesor Breasted przedsięwziął w tej okolicy poszukiwania, uwieńczone pomyślnym rezultatem: znalazł on wykopaliska i cegły wypalone z napisami.

Wykopaliska te datują się z roku 2186 przed Nar. Chr., t. j. odnoszą się do okresu panowania trzeciej dynastji, Ur. Miasto, które się wznosiło w tej okolicy nosiło nazwę Eschunna.

Ekspedycja archeologiczna wysłana z Chicago, dokonała szeregu prac i dokopała się do nieźle zachowanych kilku domów, których wnętrza wskazują na wysoki stopień ówczesnej cywilizacji. W pokojach znaleziono zachowane w całości wazy, garnki gliniane, młynki ręczne i rozmaite sprzęty domowe. Rzecz szczególna: znaleziono czerwoną szminkę, pewną ilość kolu do barwienia brwi i rzęs, co wskazuje na znajomość i stosowanie kosmetyki.

Uwagę i podziw archeologów wzbudziły urządzenia higieniczne: łazienki np. wyłożone wypaloną cegłą o podłodze z wylotami ku prowadzącym do kanału ściekowego. W każdej łazience znajdowała się wpuszczona w podłogę wanna z polewanej gliny. W jednym z pokoi znaleziono pod podłogą schowek, w którym ukryte były rozmaite klejnoty. Znajdowały się tam: kule z lapis - lazuli, onyksu, zwierciadełka srebrne, kolje ze srebra i lapis lazuli, kolczyki, bransoletki.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SPRAWA POCIĄGU NA MECZ DO CZĘSTOCHOWY.

Jak się dowiadujemy, specjalny pociąg popularny, który miał być uruchomiony na niedzielny mecz finałowy Unja — R. K. S. w Częstochowie, został przez STS. „Unja" odwołany ze względu na to, iż cena biletu na pociąg, pomimo znacznej zniżki, kalkulowała by się zbyt drogo w stosunku do ceny przejazdu samochodami.

—oOo—

JAK BYŁO NAPRAWDĘ NA BOISKU „ZEWU".

W związku z listem p. Lencznera w sprawie zajścia na boisku „Zewu" w Niemcach — dowiadujemy się, że p. Lenczner wyolbrzymił samo zajście i podał niescisłe dane z przebiegu gry, gdyż sam na meczu nie był obecny.

P. p. Pleś i Bączkowski członkowie zarządu „Zewu" nie tylko, że bronili sędziego Kuca przed agresywnością publiczności, ale opanowali wzburzenie, tak, że sędzia Kuc mógł swobodnie opuścić boisko.

Dodać trzeba, że p. Kuc jest najgorszym sędzią z podkolegjum sędziów i nie był w stanie opanować sytuacji na boisku, która powstała jedynie z winy sędziego.

—:0:—

Z SOSNOWCA KAJAKIEM DO GDYNI.

W dniu dzisiejszym o godz. 3.30 odpływają z Sosnowca (most na Przemszy przy ul. Wawel) kajakiem do Gdyni. Bolesław Laskowski i Witold Kalista z Sosnowca.

Dwaj sportowcy pragną w jak najkrótszym czasie przybyć do Gdyni.

—:0:—

O MISTRZOSTWO KL. B.

W nadchodzącą niedzielę o mistrzostwo kl. B. walczą (kluby na pierwszem miejscu są gospodarzami zawodów:

Świt — Dąbrowa, Kraft — Płomień, Gwiazda — Saturn, Nad Brynicą — Zew, Samson — Brynica, Czarni — Arja.

—oOo—

O MISTRZOSTWO KL. C.

O mistrzostwo kl. C. walczą

I-sza podgrupa: Jutrznia — Przemsza, Gwiazda — Kinereth.

II-ga podgrupa: Cyklon — Dąbrowianka, Golonóg — Orzeł, Makkabi (Strzemieszyce) — Cynkownia.

—:0:—

O ZNIESIENIE ZAKAZU DLA GRACZY WOJSKOWYCH.

Władze sportowe w b. tygodniu interwenjować będą w ministerjum spraw wojskowych, aby wyjednać zniesienie zakazu dowództwa garnizonu krakowskiego, który uniemożliwia wojskowym grę w cywilnych klubach piłkarskich.

W ministerjum interwenjować będą: dyr. P. U. W. F. — płk. Kiliński, prezes PZPN. — gen. Bończa — Uzdowski.

—XX—

PUSZ MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI.

W Warszawie na Dynasach rozegrano zostały kolarskie mistrzostwa Polski na torze na dystansie 1000 mtr.

W decydującej rozgrywce zwyciężył. Pusz w 13 sekund, zdobywając tytuł mistrza Polski na rok 1933.

Wicemistrzem został Einbrodt.

W walce o trzecie miejsce Fraczkowski ponownie pokonał Popończyka w 14.6 sek.

—oOo—

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PZPN

Nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN. zostało zwołane na 6 sierpnia do Warszawy.

Na porządku dziennym znajdują się sprawa wydziału gier dyscypliny.

—oOo—

ZWERYFIKOWANIE MECZU GARBARNIA — PODGÓRZE

Wydział gier i dyscypliny ligi zweryfikował mecz Garbarnia — Podgórze, jako walkower 3:0 dla Garbarni. Jak już pisaliśmy przy stanie 1:0 dla Garbarni drużyna Podgórze opuściła boisko, z powodu zatrzymania przez żandarmerję jednego z graczy wojskowych biorących udział w meczu, mimo zakazu udziału wojskowych w drużynach cywilnych.

HUMOR.

CZYŻBY I TAKI MÓGŁ UWODZIĆ?

Rzecz się dzieje w sądzie

— Poszkodowana stwierdziła świadkami, że przebywała tylko w towarzystwie podsądnego, i że jesteście ojcem jej dziecięcia.

Czy podsądny do winy się przyznaje?

— Nie.

— Co podsądny ma na swoje usprawiedliwienie?

— Otóż to właśnie, że nic nie mam... straciłem wszystko na wojnie.

JASNE JAK SŁOŃCE.

To jest mój portret i mojego pierwszego męża, to zaś jego pierwszej żony obecny mąż, a to już mojego pierwszego męża obecna żona, a to mój obecny mąż i jego pierwsza żona, a to...

— Daruje pani dobrodziejka, prosił bym jeszcze raz o powtórzenie tego, bo jakoś mi się w głowie nie trzyma.

NASZE DZIECI.

Babcia opowiada czteroletniemu Franiowi bajeczkę o śpiącej królewnie.

— Służące nie sprzątają, woźnica śpi przy karecie w wozowni kucharz nie piecze już i nie gotuje, wszystko spoczywa w bezruchu.

— O tak, wiem babciu, tam musiał być strajk generalny.

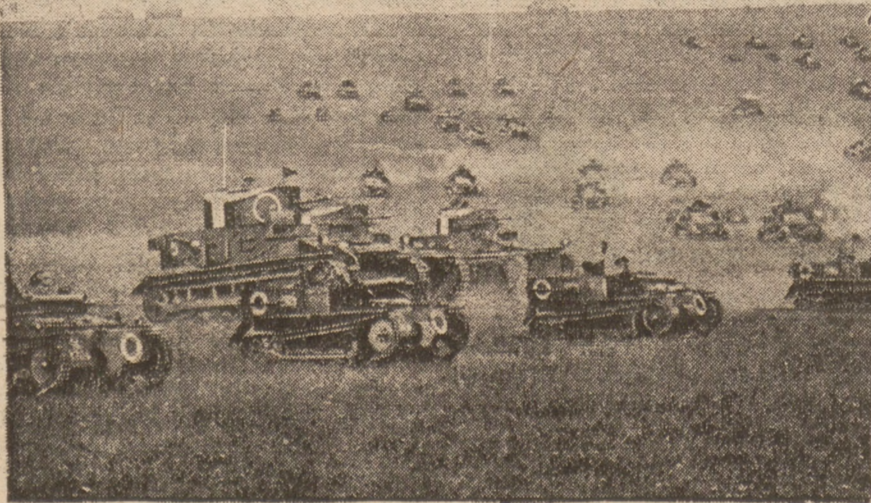
PRZYJEMNA KONFERENCJA.



Uczestnikom konferencj londyńskiej przyjemnie upływa czas na wystawnych bankietach i przyjęciach.

Na ilustracji Mac Donald w stroju galowym i przewodniczący wszystkich delegacyj na przyjęciu u lorda mayor Londynu.

MANEWRY ANGIELSKICH CZOŁGÓW.



Oto widok wielkich manewrów w Anglji, w których wzięło udział 250 czołgów najnowszych typów. Czołg jest najkosztowniejszą, ale zarazem najpewniejszą bronią.

KRÓL NA PRZEGLĄDZIE.



Król duński Chrystjan dokonuje przeglądu swej gwardji.

MOŻNA I TAK...



W Chinach podczas powodzi wodę z suteryn wylewa się przy pomocy przedpotopowych kołowrotów, poruszanych przez kulisów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

LOKALE

DO wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami i 2 sklepy w śródmieściu w Sosnowcu. Telef 13.87. Oferty do administracji pod „A".

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

HAŁOTA WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

EKSTEIN ABRAHAM ALTER zgubił paszport zagraniczny i odroczenie wojskowe, wydane przez konsulat polski w Antwerpji.

WŁADYSŁAWA LEKSTONÓWNA zgubiła legitymację K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia.

ZAGINEŁO pozwolenie na wyszynk piwa, wydane przez Urząd Monopolów Państwowych Częstochowa. Na imię Lorenc Honorata, wydane 12 lutego 1931 L. 653.

BOLESŁAW GIERAT zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

KUPNO I SPRZEDAŻ

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1 15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

Parcele budowlane

w Mysłowicach w bardzo korzystnem miejscu w odległości 300 m. b. od stacji kolejowej na przeciwko Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego położona przy ul. Prymasa Hlonda po cenach przystępnych w dowolnej ilości zaraz do nabycia. Pozatem sprzedaje pierwszorzędną cegłę maszynową własnego wyrobu. Zgłoszenia proszę kierować: Alojzy Golasowski, budowniczy— ul. Krakowska 12 w Mysłowicach.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

POSZUKUJE się bufetowej lub wspólniczki do nowozałożonego interesu, kaucja wymagana 1000 złotych. Wiadomość: Będzin, Sączewska 12 m. 17, III piętro, od godziny 3 — 4.

ZGINEŁA klacz gniada łysa, lewa tylnia pęcina biała na tylnią prawą nogę kulawa, proszę zawiadomić Post. Policji Państwowej Ząbkowice.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

BUDKA do wynajęcia frontowa Nr. 119 u Cukiermana. Wiadomość: Sienkiewicza 5.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłebia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski